

II Księga Królewska

Rozdział 4

1. Pewna kobieta spośród żon synów prorockich zawołała do Elizeusza tymi słowami: Twój sługa, a mój mąż, umarł. A ty wiesz, że twój sługa bał się Pana. Lecz lichwiarz przyszedł, aby zabrać sobie dwoje moich dzieci na niewolników. 2. Elizeusz zaś rzekł do niej: Co mógłbym uczynić dla ciebie? Wskaż mi, co posiadasz w mieszkaniu? Odpowiedziała: Służebnica twoja nie posiada niczego w mieszkaniu prócz oliwy, którą bym się mogła namaścić. 3. On zaś rzekł: Idź, pożycz sobie z zewnątrz naczynia od wszystkich twoich sąsiadów, naczynia puste, i to niemało. 4. Następnie wrócisz, zamkniesz drzwi za sobą i za synami i będziesz nalewała do tych wszystkich naczyń, a wypełnione odstawisz. 5. Odeszła więc od niego. Następnie zamknęła drzwi za sobą i za swoimi synami. Ci jej donosili naczynia, a ona nalewała. 6. Kiedy naczynia się napełniły, rzekła do swego syna: Przynieś mi jeszcze naczynie! Odpowiedział jej: Już nie ma naczyń. Wtedy oliwa przestała płynąć. 7. Poszła więc kobieta oznajmić mężowi Bożemu, który powiedział: Idź, sprzedaj oliwę, zwróć twój dług, z reszty zaś żyj ty i twoi synowie! 8. Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Szunem. Była tam kobieta bogata, która zawsze nakłaniała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. 9. Powiedziała ona do swego męża: Oto jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. 10. Przygotujmy mały pokój na górze, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda. 11. Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się na górę i tam ułożył się do snu. 12. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: Zawołaj tę Szunemitkę! Zawołał ją i stanęła przed nim. 13. Rzekł do niego: Proszę, powiedz jej: Oto podjęłaś dla nas te wszystkie starania. Co można uczynić dla ciebie? Czy może przemówić słowo za tobą do króla lub do dowódcy wojska? Odpowiedziała: Ja mieszkam pośród swego ludu. 14. Mówił dalej: Co więc można uczynić dla niej? Odpowiedział Gechazi: Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary. 15. Rzekł więc: Zawołaj ją! Zawołał ją i stanęła przed wejściem. 16. I powiedział: O tej porze za rok będziesz pieściła syna. Odpowiedziała: Ach, mężu Boży, panie mój! Nie oszukuj służebnicy twojej! 17. Potem kobieta poczęła i urodziła syna o tej samej porze, po roku, jak jej zapowiedział Elizeusz. 18. Chłopiec dorastał. Pewnego dnia wyszedł do swego ojca, do żniwiarzy, 19. i odezwał się do ojca: Moja głowa! Moja głowa! On zaś rozkazał słudze: Zabierz go do matki! 20. Zabrał go i zaprowadził do jego matki. Pozostał on na jej kolanach aż do południa i umarł. 21. Wtedy weszła ona i położyła go na łóżku męża Bożego, zamknęła za sobą drzwi i wyszła. 22. Zawołała swego męża, mówiąc: Przyślij mi, proszę, jednego ze sług z jedną oślicą. Pobiegnę do męża Bożego i wrócę. 23. Odpowiedział: Czemu wyruszasz do niego dzisiaj? Nie ma ani nowiu, ani szabatu. Odrzekła: Bądź spokojny! 24. Osiodłała oślicę i rzekła do sługi swego: Prowadź, ruszaj! Nie zatrzymuj mnie w drodze, aż ci rozkażę. 25. Wyruszyła i dotarła do męża Bożego na górze Karmel. Kiedy mąż Boży ujrzał ją z daleka, rzekł do sługi swego, Gechaziego: Oto owa

Szunemitka. **26.** Teraz więc biegnij, proszę, jej na spotkanie i zapytaj ją: Czy dobrze się miewasz? Czy dobrze się miewa twój mąż? Czy dobrze się miewa twoje dziecko? Odpowiedziała: Dobrze. **27.** Kiedy przysła do męża Bożego na górę, ujęła go za nogi. A Gechazi przybliżył się, żeby ją odsunąć. Lecz mąż Boży powiedział: Zostaw ją, bo dusza jej w smutku pogrążona, a Pan zakrył to przede mną i nie oznajmił mi. **28.** Ona zaś rzekła: Czy ja prosiłam pana mojego o syna? Czyż nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie? **29.** Wtedy [Elizeusz] powiedział Gechaziemu: Przepasz biodra, weź laskę moją w dłoń, a idź! Jeżeli spotkasz kogoś, nie pozdrawiaj go; a jeżeli ktoś ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. I położysz laskę moją na chłopcu. **30.** Lecz matka chłopca rzekła: Na życie Pana i na twoje życie: Nie opuszczę cię! Wtedy Elizeusz wstał i poszedł za nią. **31.** Gechazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na chłopcu, lecz nie było ani głosu, ani znaku życia. Gechazi więc wrócił do niego i oznajmił mu, mówiąc: Chłopiec się nie obudził. **32.** Elizeusz wszedł do domu, a oto na jego łóżku chłopiec leżał martwy. **33.** Wszedł, zamknął drzwi za sobą i za nim i modlił się do Pana. **34.** Następnie wszedł [na łóżko], rozciągnął się na dziecku, przyłożył twarz swoją do jego twarzy, oczy swoje do jego oczu, dłonie swoje do jego dłoni - i pochyłony nad nim pozostawał tak, aż się rozgrzało ciało chłopca. **35.** Znowu chodził po domu tam i z powrotem. Potem wszedł [na łóżko] i pochylił się nad nim. Wtedy chłopiec kichnął siedem razy i otworzył oczy. **36.** On zaś zawołał Gechaziego, mówiąc: Zawołaj tę Szunemitkę! Kiedy ją zawołał, a przysła do niego, powiedział: Zabierz twojego syna! **37.** Weszła, upadła do jego stóp i oddała mu pokłon aż do ziemi, następnie zabrała swojego syna i odeszła. **38.** Elizeusz wrócił do Gilgal. A głód był w kraju. Gdy synowie prorocy siedzieli przed nim, rzekł do sługi swego: Nastaw wielki kocioł i ugotuj polewkę dla synów prorockich. **39.** Jeden zaś wyszedł na pole, aby nazbierać jarzyn. Znalazł dziką roślinę i narwał z niej pnączy dzikich kolokwint, napełniając nimi swój płaszcz. Wrócił i nakroił ich do kotła z polewką, bo ich nie znano. **40.** Następnie podał ludziom do spożycia. Gdy tylko skosztowali polewki, krzyknęli: Śmierć jest w kotle, mężu Boży! i nie mogli jeść. **41.** On zaś powiedział: Przyniescie więc mąki! I wsypał ją do kotła, mówiąc: Nalej ludziom i niech jedzą! I już nie było nic szkodliwego w kotle. **42.** Pewien człowiek przyszedł z Baal-Szalisza, przynosząc mężowi Bożemu chleb z pierwocin, dwadzieścia chlebów jęczmiennych i świeże zboże w worku. On zaś rozkazał: Podaj ludziom i niech jedzą! **43.** Lecz sługa jego odrzekł: Jakże to rozdzielię między stu ludzi? A on odpowiedział: Podaj ludziom i niech jedzą, bo tak mówi Pan: Nasycą się i pozostawią resztki. **44.** Położył więc to przed nimi, a ci jedli i pozostawili resztki - według słowa Pańskiego.